

Mierzwiński, Henryk

Udział 34 pułku piechoty w wojnie 1919 roku

Szkice Podlaskie 4, 7-16

1994

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

HENRYK MIERZWIŃSKI

Udział 34 pułku piechoty w wojnie 1919 roku

Wojna polsko-sowiecka 1919—1920 roku nie była jedynie konfliktem o polskie granice na wschodzie, lecz zderzeniem ideologii rewolucji światowej i wynikającej z tego ponadnarodowej republiki rad oraz odrodzenia się państwa polskiego. Andrzej Leszek Szczesniak dowodzi, że można było jej uniknąć jedynie w sytuacji, gdyby jedna ze stron całkowicie zrezygnowała z realizacji swych idei, a było to wówczas niemożliwe¹.

Międzynarodowe znaczenie wojny polsko-sowieckiej podkreślił również jeden z najwybitniejszych jej uczestników, wówczas Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski, pisząc w przedmowie do swojej pracy: „Rok 1920 pozostanie w dziejach co najmniej dwóch państw i narodów rokiem na długo pamiętnym. Na ogromnej arenie, pomiędzy brzegami Dniepru, Berezyny i Dźwiny a z drugiej strony Wisły, rozstrzygały się w walce wojennej losy nasze polskie i sąsiedniej z nami Sowieckiej Rosji. Wynik walki rozstrzygnął zarazem na czas pewien i losy milionów istot ludzkich, które reprezentowane były wtedy przez walczące na tej ogromnej przestrzeni wojsko i jego wodzów. Nie chcę wchodzić w dociekanie, czy boje toczone w tym roku swym znaczeniem nie obejmowały znacznie szerszych kręgów, niż zakreślone one były granicami obu państw, będących w sporze wojennym, niechybnym jednak jest, że napięcie nerwów w całym świecie cywilizowanym było niezwykle duże i ku nam, ówczesnym żołnierzom, skierowane było mnóstwo oczu, napełnionych to trwogą, to nadzieją, to łzą goryczy, to uśmiechem szczęścia”².

Stosunki między Polską i Rosją Sowiecką miały w latach 1918—1920 bardzo różnorodny charakter. Cechowała je uzasadniona niewiara w szczerą wzajemnych intencji. Wynikało to z wcześniej już wspomnianych odmiennych celów.

Piłsudski był politycznym przeciwnikiem Rosji, bowiem wiedział, że stanowiła ona dla Polski poważne niebezpieczeństwo. Ostabić Rosję można było przez rozbitcie jej jako „więzienia narodów” i uniezależnienie podbitych ludów. Zamierzeniem Piłsudskiego było utworzenie na północy i wschodzie Polski wolnych państw narodowych. W realizacji tego planu widział doniosłą, zasadniczą rolę Polski:

„Jedynie Polacy potrafia doprowadzić do otwartej walki i pociagnąć za sobą resztę podbitych przez Rosjan narodowości (...). Ta siła Polski i jej znaczenie wśród części składowych państwa rosyjskiego daje nam śmiałość stawiania sobie jako celu politycznego rozbicia państwa rosyjskiego na główne części składowe i usamodzielnienie przemocą wcielonych w skład imperium krajów, uważamy to nie tylko jako spełnienie kulturowych dążeń naszej Ojczyzny do samodzielnego bytu, lecz i gwarancję tego bytu, gdyż Rosja pozbawiona swych podbojów będzie o tyle osłabiona, że przestanie być groźnym i niebezpiecznym sąsiadem (...)”³. Oznaczało to w praktyce nie tylko powstrzymanie pochodu Armii Czerwonej na Zachód, ale także podjęcie działań ofensywnych.

Józef Piłsudski żywił nadzieję, iż ujarzmione przez Rosję narody będą dążyć do federacji lub sojuszu z Polską. Chodziło przede wszystkim o federację z Litwą i Białorusią i sojusz z Ukrainą i Łotwą⁴.

Przeciwnym idei federacji był program inkorporacji, głoszony przez Romana Dmowskiego i jego zwolenników. Byli oni za integralnym wcieleniem do Polski ziem polsko-litewsko-białorusko-ukraińskich z przewagą ludności polskiej, ale także i tych, gdzie mniejszość polska stanowiła główną siłę kulturalną i gospodarczą. Ideę tę uzasadniał R. Dmowski następująco: „Na wschód od obszaru językowego polskiego leży ogromny kraj z ludnością 25-milionową, który należał do dawnej Polski (1772) i gdzie Polacy są w mniejszości od 35% do 5% (...). Mniejszość polska przedstawia tu kulturę i zamożność (...) cywilizacja polska wbrew wrogim wysiłkom rządu rosyjskiego przeważa na tym obszarze (...), polskość jest tu jedynym czynnikiem postępu”⁵.

Dmowski sądził, że nie może być całkowitego powrotu do granic przedrozbiorowych. Granice państwa należałoby cofnąć ku zachodowi, gdyż niepolaska ludność mogłaby być podatnym materiałem do antypolskiej agitacji, stanowiącej niebezpieczeństwo dla spójności państwa polskiego. Łudził się przy tym, iż w Rosji zaszły tak daleko idące zmiany, że niezależnie od tego, czy będzie ona „biała” czy „czerwona”, to na pewno z życzliwością odniesie się do tak skromnych żądań terytorialnych Polski⁶.

Zamierzenie polskie, zarówno według koncepcji Piłsudskiego, jak i Dmowskiego, były całkowicie sprzeczne z dalekosieżnymi planami Rosji Sowieckiej. Rosja, zdając sobie sprawę ze stanu wrzenia i zamętu, jaki ogarnął całą Europę (zarówno podbitą, jak i zwycięską), myślała o dokonaniu przewrotu komunistycznego na całym Zachodzie. Włodzimierz Iljicz Lenin 24 lutego 1918 roku pisał: „Jeśli Liebknecht zwycięży za 2-3 tygodnie (jest to możliwe), wypłaci nas oczywiście ze wszystkich trudności”. Postawił też tezę, która przeczyła dekretem rewolucyjnym z 8 i 19 listopada 1917 r. o prawie narodów Rosji do samookreślenia i suwerenności. „Ale żaden marksista — pisał Lenin — nie zdołał zaprzeczyć, że interesy socjalizmu stoją wyżej niż interesy prawa narodów do samookreślenia. Jeśli (...) istnienie republiki socjalistycznej narażone jest w danej chwili na niebezpieczeństwo z powodu pogwałcenia prawa do samookreślenia kilku narodów Polski, Litwy, Kurlandii i innych, to rozumie się, że interesy zachowania republiki socjalistycznej stoją wyżej”⁷.

Powyższa teza Lenina nie mogła sprzyjać ułożeniu stosunków dobrosąsiedzkich z narodami i państwami walczącymi o niepodległość. W stosunku do Polski znalazła ona praktyczne zastosowanie w tajnej części Traktatu Brzeskiego (podpisanego 3 marca 1918 r.):

„1. Rosja ma obowiązek na przyszłej konferencji pokojowej popierać sprawę Niemiec w tym względzie, że będzie uważać sprawę polską za wewnętrzną sprawę Niemiec, nie zaś międzynarodową.

2. Nie będzie się sprzeciwiać okupacji Zagłębia Dąbrowskiego oraz terenów naftowych w Galicji, jak również części Suwalszczyzny przez Niemcy.

3. Rozbroi istniejące i nie dopuści do formowania nowych oddziałów polskich w Rosji”⁸.

Wybuch rewolucji w Niemczech ożywił nadzieję na rewolucję światową. Przewodniczący Rewolucyjnej Rady Wojennej Republiki, Lew Trocki (Lew Dawidowicz Bronstein), mówił 18 listopada 1918 roku: „Przez Kijów prowadzi prosta droga do połączenia się z rewolucją austro-węgierską, podobnie jak przez Psków i Wilno prowadzi droga do połączenia się z rewolucją niemiecką. Ofensywa na wszystkich frontach”⁹.

Upadek Niemiec i Austro-Węgier otwierał możliwość realizacji planów Lenina, który pisał: „Kryzys w Niemczech dopiero się rozpoczął. Zakończy się on nieuchronnie przejęciem władzy politycznej w ręce niemieckiego proletariatu. Proletariat Rosji śledzi wydarzenia z ogromną uwagą i radością (...). Stawia on sprawę wyteżenia wszystkich sił celem przyjscia z pomocą robotnikom niemieckim, teraz potrzebna jest nam armia licząca trzy miliony ludzi. Możemy mieć taką armię i będziemy ją mieli. Dzieje świata w ostatnich dniach niezwykle przyspieszyły swój bieg ku Światowej Rewolucji Robotniczej”¹⁰.

Idea powyższa na gruncie polskim znalazła odbicie w odezwach i hasłach Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej — Lewica, a następnie Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, które głosiły celowość demontażu odradzającego się niepodległego państwa polskiego i jego armii. Partie te uważały, że państwo polskie jest przegrodą uniemożliwiającą połączenie rewolucji rosyjskiej z niemiecką. Teoretycznego uzasadnienia tych haseł dokonała Róża Luksemburg, wysuwając swoją „naukową” tezę o bezcelowości i niemożliwości odbudowy państwa polskiego jako samodzielnego organizmu.

Przegraną państw centralnych i stopniowe ustępowanie wojsk niemieckich i austriackich z Ukrainy, Białorusi i państw nadbałtyckich spowodowały krwawe walki graniczne, rozpoczęte we Lwowie z Ukraińcami 31 października 1919 r. Jeszcze wcześniej na początku 1919 r., doszło do bojowej styczności oddziałów polskich i sowieckich. Siły sowieckie w pasie Połock — Homel zaczęły wkraczać na tereny oddawane im przez niemiecką armię wschodnią (Ober-Ost). Współdziałanie Niemców z bolszewikami spowodowało wysłanie przez marszałka Ferdynanda Focha 7 stycznia 1919 r. noty do rządu Republiki Niemieckiej z kategorycznym żądaniem przekazania opuszczonych przez niemieckie wojska terenów na Wschodzie

wyłącznie władzom polskim. Nota ta nie spowodowała jednak zmiany postępowania Niemców. Drobne oddziały samoobrony polskiej nie stanowiły równorzędnego przeciwnika dla sowieckiej tzw. Armii Zachodniej, chociaż zdarzały się też sukcesy, jak rozbięcie oddziału bolszewików 26 stycznia 1919 r. pod Jeziorną przez partyzancki oddział braci Dąbrowskich z samoobrony wileńskiej i lidzkiej. Oddział ten prowadził następnie walki w obszarze Brześcia do 13 lutego tegoż roku, a następnie przy dywizji podlaskiej i litewsko-białoruskiej w ramach 13 pułku Ułanów Wileńskich, biorąc udział m.in. w boju pod Janowem 25 lipca 1920 r.¹¹

Wojska sowieckie w pierwszych dniach lutego 1919 r. zajmowały kolejne słabo bronione miasta, m.in. Mińsk, Mołodeczno, Wilno i stanęły na linii Poniewież — Słonim — Sarny. 2 lutego 1919 r. bolszewicy zajęli Berezę Kartuską, Żyteń, Siedlce, Słonim, Ukraińcy zaś obsadzili Brześć, Linową i Wysokie Litewskie. W związku z tym na początku lutego 1919 r. regularne oddziały wojska polskiego rozpoczęły przegrupowania w celu utworzenia frontu przed rubieżą opanowaną przez wojska sowieckie. Oddziały płk. Sandeckiego 4 lutego wkroczyły do Kowla uprzedzając akcję Ukraińców. 9 lutego zajęty został Terespol, 10 — Brześć, następnego dnia Kobryń, zaś 13 — Wołkowysk. Podkreślić należy, iż nim do Brześcia weszły regularne oddziały polskie, 8 lutego zajęła go grupa gen. Antoniego Listowskiego przy współudziale wspomnianego już partyzanckiego oddziału braci Dąbrowskich z samoobrony. W Wołkowysku, zajętym przez oddziały świeżo sformowanej dywizji litewsko-białoruskiej gen. Wacława Iwaszkiewicza, do walki z bolszewikami zgłosili się Tatarzy polscy. Sformowali oni pułk jazdy tatarskiej pod dowództwem Rataj-Czardziejskiego. Po zaprzysiężeniu na Koran pułk został wcielony do grupy płk. Tadeusza Antoniego Falewicza¹².

W połowie lutego front na wschodzie przebiegał wzdłuż linii Wołkowysk-Prużany-Kobryń-Włodzimierz Wołyński-Rawa Ruska-Lwów. Odcinka północnego (Mosty-Wołkowysk-Zelwa) broniła grupa gen. Iwaszkiewicza (od 13 marca zastąpił go gen. Stanisław Szeptycki), zaś odcinka centralnego (Prużany-Bereza Kartuska-Kobryń-Małoryta) grupa gen. Listowskiego. Obie grupy (7 i 6 batalionów) miały przed sobą wojska sowieckie. Na południe od Brześcia, w rejonie Małoryty, rozpoczynał się odcinek broniony przez grupę gen. Edwarda Rydza-Śmigłego, która biła się z wojskami Ukrainy naddnieprzańskiej. Dalej na południe, w rejonie Zamościa, znajdowała się grupa gen. Jana Romera, a w rejonie Lwowa grupa gen. Tadeusza Rozwadowskiego, która toczyła walki z wojskiem Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej¹³.

Powyższe działania wojenne, nasilone głównie w drugiej dekadzie lutego 1919 r., uznane zostały za początek prawie dwuletniej wojny. Niektórzy historycy przyjmują dzień 17 lutego za początek walk, kiedy to doszło do starć polsko-bolszewickich po obsadzeniu przez Polaków pasa Niemen-Kobryń-Prużany. Nie jest to jednak precyzyjne ustalenie, bowiem pierwsze starcie oddziałów dywizji litewsko-białoruskiej z bolszewikami miało miejsce na rzece Zelwian 15 lutego, a dzień wcześniej doszło

do pierwszej walki o Berezę Kartuską. Wydaje się, że początku tej wojny należy szukać jeszcze w walkach oddziałów samoobrony w 1918 r.¹⁴.

W omawianym okresie państwo polskie znajdowało się jeszcze w stadium organizacji, zagrożone ze wszystkich stron. Oprócz walk o granice wschodnie trwały walki o Śląsk, z trudem powstrzymywano ofensywę Czechów w kierunku Krakowa, w Wielkopolsce Niemcy rozpoczęli natarcie na całym froncie.

W obliczu powyższego zagrożenia natychmiast przystąpiono do formowania oddziałów Wojska Polskiego. W początkach lutego liczyły one już 100 tysięcy żołnierzy wysyłanych pośpiesznie — jeszcze w trakcie organizacji — na wszystkie fronty. J. Piłsudski uważał, że front z bolszewikami jest najważniejszy. „Ilustrowany Kurier Codzienny” doniósł, że 18 lutego, a więc gdy wojna rozgorzała na dobre, Komendant przyjął delegację Polaków z Wołynia, której oświadczył:

„(...) największą moją tęsknotą jest pójść na front wschodni”¹⁵. Brytyjski historyk Norman Davies pisał: „Kraj broniony był przez obszarpane oddziały, rozproszone po Polsce od Wojny Światowej i nie mające nic wspólnego ze sobą poza wiernością do Rzeczypospolitej i do Piłsudskiego (...)”¹⁶. Na tę wierność Wódz Naczelny w pełni zasługiwał. Potrafił, gdy wymagał tego interes Polski odrzucić wszelkie animozje i uprzedzenia do swoich przeciwników politycznych. Bogusław Miedziński pisał we „Wspomnieniach”. Podczas rozmowy 6 marca 1919 r. Piłsudski z oburzeniem wspominał o „swoich ludziach”, ostrzegających go przed Dmowskim oraz endekami, którzy nie rozumieli, jaka odpowiedzialność spoczywa na nim (t.j. Piłsudskim — przyp. H.M.). Podkreślał, że lada dzień może się otworzyć front na tysiące kilometrów, a nie ma amunicji, artylerii i skarb jest pusty. We Francji były gotowe do walki cztery dywizje, inne na Kaukazie i Syberii. Piłsudskiemu było wówczas wszystko jedno, czy Francja da mu pomoc dla, jak obrazowo mówił, pięknych oczu „Pana Romana” (Dmowskiego — przyp. H.M.), czy z innych przyczyn. Do Dmowskiego miał pretensję jedynie o to, że nie przysłał on wojska z Francji¹⁷.

28 lutego grupy generałów Iwaskiewicza i Listowskiego rozpoczęły działania zaczepne, przesuując front polski w kierunku wschodnim. Grupa „Front Szczary” (sformowana z oddziałów dywizji litewsko-białoruskiej), dowodzona przez płk. Bolesława Freya, zajęła — po ciężkich walkach — 1 marca Słonim (który bolszewicy kilkakrotnie usiłovali w kontraktach odebrać), 5 — Pińsk, a 6 — Bylen¹⁸.

Po przegrupowaniu sił i reorganizacji dowodzenia rozpoczęła się 16 kwietnia na tym kierunku operacja litewsko-białoruska, której głównym celem było odbicie Wilna i poprawienie położenia frontu polskiego. W krwawych walkach 19 kwietnia opanowane zostały: Wilno, Baranowicze i Nowogródek. Realizując idee federacji, Piłsudski wydał w Wilnie odezwę do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego, w której stwierdził m.in.: „Na tej ziemi, jakby przez Boga zapomnianej, musi zapanować swoboda (...). Chcę dać wam możliwość rozwiązywania spraw wewnętrznych, narodowościowych i wyznaniowych tak, jak sami sobie życzyć będziecie”¹⁹. Zgodnie z powyższym nie wprowadził w Wilnie zarządu wojskowego, lecz cywilny, co wywołało zyczliwość na Zachodzie, a ostrą reakcję w Sejmie, gdyż było to sprzeczne z ideą inkorporacji.

Zajęcie Wilna zaskoczyło stronę sowiecką, toteż 24 kwietnia Lenin wysłał telegram do dowódcy Frontu Zachodniego: „Należy działać z największą szybkością w celu odzyskania w jak najkrótszym czasie Wilna, by nie dać białym możliwości ściągnięcia sił i umocnienia się. Przyspieszajcie przemarsz idących posiłków i działajcie energiczniej”²⁰.

Nacierające koncetrycznie na Wilno trzy zgrupowania Armii Czerwonej zostały kolejno rozbite szybkimi uderzeniami dywizji gen. Rydza-Śmigłego.

Polacy prowadzili też zwycięską ofensywę na dwu frontach ukraińskich, ale pod koniec maja zmuszeni byli ją przerwać i rozpoczęli pośpieszny przerzut wojsk na zagrożoną przez Niemcy granicę zachodnią²¹.

Od lipca do września 1919 r. Polacy ponownie prowadzili ofensywę na obu frontach wschodnich, w wyniku której zajęto znaczne obszary kresów. Linia frontu ustaliła się wzdłuż Dźwiny i Berezyny, przecinała Polesie oraz Wołyń i wzdłuż Zbrucza dochodziła do granicy rumuńskiej. W październiku ruszyło silne natarcie bolszewickie między Dźwiną a Berezyną, ale zostało odparte, po czym front ustabilizował się na linii uznanej przez Piłsudskiego za ostateczny cel działań na północy.

3 września 1919 r. rozpoczęły się walki z Litwinami. Ofensywną akcję jednostek litewskich zlikwidowała grupa „Szyrwinty” (wydzielona z pułków dywizji legionowej gen. Śmigłego-Rydza), która nie tylko obsadziła granicę litewską, ale i zabezpieczyła Wojsko Polskie nad Dźwiną od strony Litwy.

Przyjaźnie natomiast ułożyły się stosunki Polaków z Łotyszami, głównie dzięki polskiej pomocy w odzyskaniu niepodległości przez Łotwę. Pomoc ta okupiona była znacznymi stratami. Przy zdobywaniu fortu Dyneburg 28 września 1919 r. przez 5 pułk piechoty Leg. z dywizji legionowej gen. Śmigłego-Rydza poległo 122 żołnierzy a 371 zostało rannych²².

W działaniach wojennych 1919 r. brał czynny udział 34 pułk piechoty, zorganizowany w Dęblinie w listopadzie 1918 r. przez mjr. Aleksandra Jerzego Łuczyńskiego. Dowódcą pierwszego batalionu tego pułku był kpt. Ludwik Bittner. W skład pułku weszli głównie członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej. W styczniu 1919 r. pułk został przewieziony do Białej Podlaskiej i włączony w skład grupy operacyjnej obrony Podlasia pod dowództwem gen. Listowskiego.

Po przybyciu do Białej Podlaskiej do pułku, w dalszym ciągu napływali ochotnicy, a nawet całe pododdziały, jak np. kompania piechoty zorganizowana przez por. Władysława Pazderskiego w Międzyrzeczu Podlaskim.

Z chwilą usunięcia Niemców z Brześcia w pierwszych dniach lutego 1919 r., pułk ruszył transportem kolejowym do Kobrynia, aby w jego okolicy utworzyć front przeciwko zbliżającym się wojskom sowieckim. Jednakże chrzest bojowy pułk przeszedł już kilka dni wcześniej, w bitwie z Niemcami 5 lutego pod Kobylanami. Bój ten miał na celu wspólne z innymi oddziałami opanowanie Terespoła i Brześcia. Pod Kobylanami pułk stracił 11 zabitych, tyłu samo było rannych. Poległych pochowano na cmentarzu katolickim w Białej Podlaskiej²³.

Pierwszą walkę z wojskami sowieckimi 34 pułk stoczył 18 lutego. Uderzając na zajęty przez Rosjan dzień wcześniej Antopol. W walce na granaty i bagnety zdobywano dom po domu. Oddziały sowieckie pozostawiły w rękach Polaków wszystkie karabiny maszynowe i 30 jeńców. Za uciekającymi ruszyła w pościg kawaleria, a ulice Antopola i droga do Janowa usłane zostały trupami bolszewików. Polscy ułani, dowodzeni przez rtm. Żelistowskiego, wykazali duże umiejętności bojowe ich straty wyniosły tylko 5 lekko rannych szeregowych²⁴.

26 lutego, w związku z ofensywą polską zmierzającą do oparcia frontu na linii Niemna i Szczary, rozpoczęły się działania zaczepne oddziałów gen. Listowskiego w kierunku Pińska. 34 pp wszedł w skład środkowej grupy „Kobryń”. O świcie 5 marca mjr Aleksander Łuczyński dotarł bezpośrednio w rejon Pińska i próbował zająć miasto z marszu. Wraz z 34 pułkiem walczyła wówczas przeciw bolszewikom Legia Rosyjskich Ochotników i wspomniany już oddział partyzancki braci Dąbrowskich. Walka była niezwykle ciężka, bowiem pozycje sowieckie wzmacniały okopy otoczone drutem kolczastym. W ogniu artylerii sowieckiej piechoty zdobyto dworzec kolejowy, a tam ok. 200 wagonów załadowanych bronią, amunicją i prowiantem. Rozwijając dalej natarcie, Polacy i Rosjanie (walczący po stronie polskiej) po walkach ulicznych zdobyli Pińsk i ścigali wojsko sowieckie i miejscowych komunistów w kierunku Piny. Straty polskie wyniosły: 1 poległy i 5 rannych szeregowych²⁵.

Wkrótce po zdobyciu Pińska gen. Listowski rozkazał przeprowadzenie natarcia w celu opanowania Łunińca — dużego węzła kolejowego i drogowego. 34 pułk atakował w bardzo trudnym bagnistym terenie i w niekorzystnym czasie — 4 kwietnia, podczas wiosennych roztopów. Rzeki, strumienie i bagna rozlały się szeroko, drogi były trudne do przebycia, szczególnie dla artylerii. Zaciekłą walkę stoczono pod wsią Waliszcze, po wschodniej stronie kanału Ogińskiego. Zginęli tam porucznicy: Koj i Zaręba. Tylko dzięki niezwyklej brawurze dowódcy kompanii, por. Władysława Pazderskiego oraz por. Witolda Spławy-Neumana i ppor. Henryka Chrzanowskiego, udało się wycofać atakujące kompanie na zachodni brzeg kanału. Niepowodzenie pod wsią Waliszcze spowodowało odwołanie całego natarcia. Straty pułku wyniosły: 2 zabitych i 2 rannych oficerów oraz 3 zabitych i 5 rannych szeregowych. W niektórych wsiach pułk prowadził jeszcze działania 5 kwietnia.

W Pińsku, pod nieobecność oddziałów polskich oczyszczających okoliczne tereny z bolszewików, komuniści żydowscy rozpoczęli antypolskie ekscesy, napadając na słabą liczebnie załogę. Mjr Łuczyński udaremnił tę groźnie zapowiadającą się rewoltę. Sąd wojenny, skazał 37 Żydów na rozstrzelanie. Wykonanie wyroku odbiło się szerokim echem w Polsce i na całym świecie, powodując przybycie do Polski specjalnej komisji senatora Morgentaua ze Stanów Zjednoczonych²⁶.

W końcu kwietnia, w związku z sukcesami wojska polskiego na północy (opanoowano Wilno, Nowogródek i Baranowicze), gen. Listowski przedsięwziął drugie natarcie na Łuniniec. Walkę rozpoczął 27 kwietnia o świcie 3 batalion 34 pp. Natarcie prowadziła czołowa 12 kompania tak gwałtownie, iż przeciwnik, nie zdążywszy użyć nawet broni maszynowej, uciekł w panice w kierunku Brochańska,

porzucając okopy zabezpieczone kilku rzędami drutów kolczastych. Drugi kontratak sowiecki, prowadzony przez większe siły i wsparty ogniem z dwóch pociągów pancernych, zmusił Polaków do wycofania się. Niepowodzenie to tylko na krótki czas wstrzymało dalsze działania.

Trzecie natarcie 34 pp na Łuniniec, w maju 1919 r., zakończyło się też niepowodzeniem i śmiercią oficera oraz 3 szeregowych (rannych zostało 12).

Pierwszego lipca wojska frontu litewsko-białoruskiego podjęły ofensywę w celu zajęcia Mińska i oparcia linii frontowej na Dźwinie i Berezynie. W związku z tym dywizja podlaska gen. Listowskiego otrzymała ponownie zadanie zdobycia Łunińca i zabezpieczenia prawego skrzydła nacierających wojsk polskich.

Niepoślednią rolę odegrał w czwartym boju o Łuniniec 34 pp. Po raz pierwszy walczyły razem wszystkie trzy bataliony pułku, dowodzone przez mjr. Łuczyńskiego. Po dziesięciodniowych morderczych walkach o poszczególne wsie i miasteczka — 10 lipca zadanie zostało pomyślnie wykonane. Po zajęciu Łunińca podjęto pościg za cofającymi się wojskami sowieckimi. Czwarty bój o Łuniniec kosztował pułk kilkudziesięciu zabitych żołnierzy.

W pierwszej połowie sierpnia 1919 r. poszczególne bataliony pułku stoczyły zwycięskie walki pod Dawidgródkiem, nad rzekami Łań i Śluczą, w wyniku których zdobyto Żytkowicz.

Po osiągnięciu przez pułk rzeki Utwochy utracono prawie całkowicie styczność z cofającym się nieprzyjacielem. Aby uzyskać wiadomości o zamiarach wroga, prowadzono m.in. dalekie patrolowanie. Patrol Sierż. Klimy, wysunąwszy się przeszło 30 km przed linię wojsk polskich, dotarł do miasteczka Petrykowa, zajmowanego wówczas przez silny oddział piechoty sowieckiej i bronionego ponadto przez kilka statków pancernych pływających po Prypeci. Pomimo nierównych sił piętnastoosobowy oddział sierż. Klimy zaatakował. Niezwykła brawura Polaków spowodowała ucieczkę Rosjan z Petrykowa, a statki pancerne po oddaniu kilku strzałów armatnich odpłynęły w dół Prypeci. Zanim Rosjanie spostrzegli się, z kim mają do czynienia, sierż. Klim wycofał patrol, uprowadzając 7 koni, 3 wozy z amunicją i jedną kuchnię polową²⁷.

Heroicznym czynem był wypad 3 batalionu na Petryków. O świcie 17 września jego dowódca, por. Kazimierz Galiński, po krótkiej lecz zaciętej walce dowodząc wydzielonym pododdziałem batalionu, wyparł z miasta batalion sowiecki. Polacy zdobyli karabin maszynowy, kilkunastu jeńców, a na Prypeci parowy statek transportowy. Przez dwa dni i jedną noc Polacy odpierali natarcia nieprzyjacielskie, wspierane silnym ogniem artylerii z okrętów pancernych.

Po tym wypadzie, na rozkaz dowódcy 18 Brygady Piechoty, 34 pp przesunął się na nową linię obronną, przebiegającą przez Rudnię Holicką, Rubczę i Makarcze. Rozpoczęły się wówczas walki o pozycję dobrą do obrony w okresie zbliżającej się zimy. Rosjanie, 25 września uderzyli pod Rudnią Halicką, której broniła kompania dowodzona przez por. Bronisława Szostaka. Przeciwnik ponowił natarcie 27 września. W walkach wyróżniła się kompania por. Stanisława Sienkiewicza,

a dzięki szybkim decyzjom sierż. Władysława Sroki zdobyto karabin maszynowy i kilkunastu jeńców. Podczas obrony mostu kolejowego został otoczony por. Aleksander Korolewicz i po bohaterskiej walce zginął na tej placówce.

W końcu września ukończono przygotowania do natarcia i 1 października 34 pułk ruszył naprzód nad dolną Ptyczą. Walczono tu z 58 pp sowieckiej. Po ciężkich walkach pułk ostatecznie opanował w końcu października zachodni brzeg dolnej Ptyczy, gdzie front ustalił się na zimę. Podczas walk duże umiejętności wykazali: dowódca batalionu, por. K. Galiński i dowódca polskiej baterii por. Sztarek. Dowódca 9 kompanii, por. Józef Kwieciński, prowadzący straż przednią batalionu, został ciężko ranny i zmarł.

Ukazując ogólny zarys walk 34 pp w 1919 r. należy podkreślić, że pułk ten walczył i rozwijał się organizacyjnie. Formowanie pułku, rozpoczęte w Dęblinie i Białej Podlaskiej, zakończyło się dopiero po walkach 10 października 1919 r. Najdotkliwiej dawał się odczuć brak ciężkiego uzbrojenia, które w większości zdobyto dopiero na wrogu w Pińsku i Łunińcu²⁸.

Przypisy

- ¹ L.A. Szcześniak, *Wojna polsko-radziecka 1918-1920*, Warszawa 1989, s. 6.
- ² J. Piłsudski, *Rok 1920* — M. Tuchaczewski, *Pochód za Wisłę*, Łódź 1989, s. 7.
- ³ J. Piłsudski, *Pisma—Mowy—Rozkazy. Suplement*, Warszawa 1936, s. 163-179.
- ⁴ Zob. A.L. Szcześniak, *Wojna...*, s. 6-7.
- ⁵ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski (1864-1945)*, Londyn 1984, t. II, s. 226.
- ⁶ Zob. szerzej A.L. Szcześniak, *Wojna...*, s. 7-9.
- ⁷ Zob. M. Tarczyński, *Cud nad Wisłą. Bitwa warszawska 1920*, Warszawa 1990, s. 8-9.
- ⁸ Tamże, s. 9; zob. także Traktat pokoju między Rosją i Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgarią i Turcją, Brześć Litewski, 3 marzec 1918 r. (w:) *Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925*, pod red. Haliny Janowskiej i Tadeusza Jędruszczaka, Warszawa 1984, s. 406-408.
- ⁹ Tamże.
- ¹⁰ W.I. Lenin, *Dziela*, t. 28, Warszawa 1956, s. 83.
- ¹¹ T. Grabowski, *Metryki pułków kawalerii polskiej 1918-1920* (w:) *Księga jazdy polskiej*, Warszawa 1937, s. 226; *Kalendarz Niepodległości*, Warszawa 1939, s. 7, 26.
- ¹² *Kalendarz...*, s. 33, 39, 43, 93; M. Tarczyński, *Cud nad Wisłą...*, s. 11 i in.
- ¹³ M. Tarczyński, *Cud nad Wisłą...*, s. 12.
- ¹⁴ M. Eckert, *Historia polityczna Polski lat 1918-1939*, Warszawa 1985, s. 34; *Kalendarz...*, s. 46.
- ¹⁵ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935*, t. 1, Londyn 1977, s. 426.
- ¹⁶ N. Davies, *White Eagle and Red Story. Polish-Soviet War 1919-1920*, London 1972, s. 31; zob. tenże *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. II, Kraków 1992, s. 496-503.
- ¹⁷ W. Jędrzejewicz, *Kronika...*, s. 430.
- ¹⁸ *Kalendarz*, s. 61.
- ¹⁹ Odezwa do mieszkańców byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego (22 kwietnia 1919 r.) (w:) Józef Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, t. V, Warszawa 1937, s. 75.
- ²⁰ W.I. Lenin, *Dziela*, t. 35, Warszawa 1957, s. 190.

- ²¹ Układ treści niniejszych rozważań ma charakter chronologiczno-zagadnieniowy, jednakże nie wszystkie wydarzenia polityczne i wojenne omówione zostały w jednakowym zakresie. Skoncentrowano się głównie na działaniach frontu północnego. Wynika to ze świadomego wyboru, by powiązać dzieje tej wojny z Południowym Podlasiem.
- ²² *Kalendarz...*, s. 247, 255, 271, 272, 273.
- ²³ J. Wroczyński, *Zarys historii wojennej 34-go pułku piechoty*, Warszawa 1929, s. 3-8.
- ²⁴ Tamże, s. 8.
- ²⁵ *Kalendarz...*, s. 77; J. Wroczyński, *Zarys historii...*, s. 9.
- ²⁶ *Kalendarz...*, s. 96; J. Wroczyński, *Zarys historii...*, s. 10.
- ²⁷ J. Wroczyński, *Zarys historii...*, s. 17.
- ²⁸ Tamże, s. 17-21.